Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. *Po konfiskacie nakład drugi.* Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 42. **Biała, dnia 10 listopada 1929 r.** **Rok XII.**

Dzień 31 października 1929.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbyć się nie mogło, ponieważ do gmachu sejmowego wtargnęła grupa uzbrojonych oficerów.

Marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński oświadczył, że nie rozpocznie obrad pod naciskiem szabel i rewolwerów.

Komunikat urzędowy Kancelarji Sejmu Rzeczypospolitej

Wtargnięcie oficerów. Pismo Marszałka Sejmu do Prezydenta Rzeczypospolitej. Rozmowa Ignacego Daszyńskiego z ministrem spraw wojskowych, marsz. Piłsudskim. Pismo Prezydenta Rzeczypospolitej do Marszałka Sejmu.

W dniu 31 października zostało na podstawie zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października br. zwołane na godz. 4 popoł. posiedzenie Sejmu, na którego pierwszym punkcie porządku dziennego było:

Pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1930/31.

Skonfiskowano.

O godz. 4 min. 5 **Marszałek Sejmu** poprosił do siebie Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Generała **Sławoja Składkowskiego**, któremu oświadczył, że zgromadzeni w przedsionku oficerowie zlekceważyli wezwanie organów Marszałka, aby gmach Sejmu opuścili, i pozostają nadal w Sejmie. Wobec tego oświadczył Marszałek Panu Ministrowi, że, dopóki uzbrojeni ludzie gmachu nie opuszczą, — posiedzenia nie otworzy.

Generał **Składkowski** w odpowiedzi oświadczył, że oficerowie **byli podrażnieni słowami służby, która, wzbraniając im wstępu, kilku z nich obraziła.**

Marszałek **Daszyński** wobec tego oświadczył, że obrażonym przysługuje droga służbowa. Jeżeli kilku z tych panów było wzburzonych, wzburzenie ich już minęło, i dlatego prosił p. generała i ministra, aby im oświadczył, że demonstracji zbrojnej w Sejmie nie zniesie i posiedzenia nie otworzy.

O godz. 4 min. 12 zameldował Dyrektor Kancelarji Sejmu p. Marszałkowi, że oficerowie chcą utworzyć „szpaler“ dla marsz. **Piłsudskiego,** który już wówczas **znajdował się wewnątrz gmachu w sali,** przeznaczonej dla pp. ministrów, jako zastępca Premjera Dr. K. **Świtalskiego.**

Marszałek Sejmu polecił ponownie Dyrektorowi Kancelarji, aby poprosił oficerów o opuszczenie gmachu Sejmu. Prośba Dyrektora Kancelarji pozostała bez skutku.

O godz. 4 min. 20 zwołał Marszałek Sejmu przewodniczących wszystkich klubów, którzy zjawili się w jego gabinecie i zgodzili się, że pod szablami i rewolwerami posiedzenia nie należy otwierać.

O godz. 5 wysłał Marszałek Sejmu następujące pismo do p. Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Warszawa, 31 października 1929.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej.

Zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października br. kontrasygnowanego przez P. Premjera Dr. Kazimierza Świtalskiego (L. Prez. R. M. 14882) o zwołaniu sesji Sejmu nie mogę wykonać, ponieważ o godz. 4 popołudniu wdarło się przemocą do gmachu sejmowego przeszło 90 uzbrojonych oficerów W. P., którzy na moje żądanie opuszczenia gmachu Sejmu odpowiadają odmownie i pozostają w pobliżu sali posiedzeń izby poselskiej.

(—) **I. Daszyński,**
Marszałek Sejmu“.

O godz. 5 min. 15 zgłosił się w gabinecie p. Marszałka Sejmu marsz. **Piłsudski** wraz z gen. **Składkowskim** i pułkownikiem **Beckiem** i zażądał otwarcia posiedzenia — nazywając nieotwieranie posiedzenia „hecą“, zapytując, skąd wie Marszałek Sejmu, że oficerowie są uzbrojeni i t. p.

Marszałek Sejmu odpowiedział na to, że p. marszałek **Piłsudski** jest tylko gościem i na jego obrazy, jako gospodarz, nie może odpowiadać obrażeniami.

Marszałek **Piłsudski:** „Ja jestem tu oficjalnie“.

Marszałek **Daszyński:** „Ja także jestem tu oficjalnie“.

Marszałek **Piłsudski** zapytał dwukrotnie: „Czy to Pańskie ostatnie słowo?“

Marszałek **Daszyński** odpowiedział dwukrotnie: „Tak jest! Pod szablami i rewolwerami nie otworzę posiedzenia“.

O godz. 6 min. 15 otrzymał p. **Marszałek Sejmu** następujące pismo p. Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Warszawa, dnia 31. X. 1929 r.

Panie Marszałku Sejmu!

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka, donoszę, że w tej chwili znajduje się u mnie p. Marszałek Piłsudski, który jako zastępujący dziś chorego premjera, złożył mi relację o stanie w Sejmie, która to relacja jest sprzeczna z Pańską relacją. Wobec tego nie jestem w stanie bez, z jednej strony Premjera, a z drugiej strony bez obecności razem u mnie Pana i Pana Marszałka Piłsudskiego zająć jakiegokolwiek stanowiska. Proponuję zatem Panu Marszałkowi odłożyć posiedzenie do innego dnia celem wyjaśnienia sprawy jak wyżej.

(—) **I. Mościcki“.**

O godz. 6 min. 30 zaprosił Marszałek Sejmu po raz drugi przewodniczących Klubów i oświadczył, że ma zamiar posiedzenia nie otwierać i zawiadomi posłów pisemnie.

Skonfiskowano.

Męskie i niezłomne stanowisko marszałka tow. **Daszyńskiego** spotkało się z powszechnem uznaniem wszystkich warstw narodu, czego dowodem stosy depesz z wyrazami podziwu i uznania, jakie tow. **Daszyński** otrzymał.

W sobotę, dnia 2 listopada Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił marszałka Sejmu tow. **Ignacego Daszyńskiego** na konferencję na godz. 12 w południe w niedzielę, dnia 3 listopada. — O godz. 10 min. 30 marszałek **Daszyński** przesłał p. Prezydentowi list, w którym donosi, że po przeczytaniu porannych gazet rządowych postanowił na **konferencję nie przybyć**, o ileby miał w niej wziąć udział i p. marsz. **Piłsudski.** Marszałek **Daszyński** oświadcza, że jest i za starym człowiekiem i za poważne zajmuje stanowisko na to, aby się narażać nie tyle na same rozmowy z p. marsz. **Piłsudskim**, ile na co najmniej dziwne użytkowanie tych rozmów w prasie rządowej.

W odpowiedzi Prezydent Rzeczypospolitej zawiadomił marszałka Sejmu, że **konferencja odbędzie się tylko z nim.**

Konferencja trwała **dwie godziny.** O jej przebiegu marszałek Sejmu nie wydał żadnego komunikatu.

Po konferencji tow. marszałka **Daszyńskiego** z p. **Prezydentem** Rzeczypospolitej zwołał tow. Daszyński posiedzenie Sejmu na wtorek, dnia 5 listopada br. W międzyczasie przed otwarciem Sejmu wręczył adjutant Calewski tow. marszałkowi **Daszyńskiemu** list p. **Prezydenta** Rzpp. treści następującej:

Warszawa, dnia 3 listopada 1929 r.

Panie Marszałku Sejmu.

Ponieważ przypomniałem sobie, że w rozmowie, którą miałem z P. Marszałkiem dziś o godzinie 12-tej nie dałem formalnej odpowiedzi na list Pański doręczony mi dzisiejszego dnia o godz. 11-tej, przeto obecnie zawiadamiam P. Marszałka:

Oświadczenie Pana zawarte w wymienionym liście, że Pan „na konferencję nie przyjdzie, o ile miałby wziąć w niej udział p. Marszałek Piłsudski muszę uważać jako odmowę ze strony Pańskiej chęci wyjaśnienia zajścia w dniu 31. października br. w ten sposób w jaki Mu to w liście z 31. października br. proponowałem.

Podpisano: **I. Mościcki.**

Odpowiedź Marszałka Daszyńskiego.

Na list powyższy marszałek Daszyński przesłał przez swego sekretarza osobistego dra Dwernickiego o godz. 3 popołudniu następujące pismo:

Warszawa, 4 listopada 1929 r.

Panie Prezydencie!

Aby poinformować Pana Prezydenta o przebiegu demonstracji pewnej grupy oficerów W. P. w Sejmie w dniu 31 października br., przybyłem na prośbę Pana Prezydenta z dnia 3 listopada o godzinie 12 w południe na Zamek i starałem się spełnić to moje zadanie w dwugodzinnej rozmowie. Obiecałem nadto przedłożyć Panu Prezydentowi protokół przesłuchania strażników marszałkowskich. Przysyłam go dzisiaj.

W wyrównaniu przed Panem Prezydentem, sprzeczności moich poglądów z poglądami p. marszałka Piłsudskiego, przeszkodził p. marszałek Piłsudski, lżąc mnie w sposób niegodny w komunikacie PAT z dnia 3 listopada br. Napisałem wówczas list do Pana Prezydenta. Po tym liście prosił mnie Pan Prezydent o przybycie do Zamku. Na Zamku mówiłem, że kraj żąda za wszelką cenę spokoju i ładu wewnętrznego, zwłaszcza wobec nad wyraz ciężkiego położenia gospodarczego. Wobec znanych stosunków politycznych prosiłem Pana Prezydenta o **rozwiązanie Sejmu albo odwołanie rządu.**

Niemożliwem jednak jest utrzymanie Sejmu i poniewieranie nim do ostatnich granic. **Godność nietylko posłów, ale całego narodu widowiska podobnego nie zniesie.**

Na wezwanie Pana Prezydenta przybyłem, ale **z p. marszałkiem Piłsudskim rozmawiać poza Sejmem nie będę.**

Na obelgi odpowiadam spokojną pogardą.

Cieszę się, mogąc donieść Panu Prezydentowi, że podobnie jak ja **o obelgach padających z ust dygnitarzy zaczynają myśleć i czuć miljony uczciwych Polaków.**

Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński.

O godz. 12 odbyło się zebranie przewodniczących klubów sejmowych (z wyjątkiem B. B.), na którem tow. marszałek **Daszyński** zdał sprawę z przebiegu zdarzeń, jakie zaszły po ostatniem

zebraniu przewodniczących klubów, odbytem wieczór 31 października.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania, na wniosek posła Roga z Wyzwolenia uchwalono jednomyślnie: **Zebrani przedstawiciele klubów solidaryzują się całkowicie z marszałkiem Sejmu, jego zarządzeniami i oświadczeniem.**

Przed otwarciem Sejmu doręczono marszałkowi **Daszyńskiemu** pismo p. **Prezydenta** Rzpp., **w którem zawiadamia go, iż odracza sesję Sejmu na dni 30.**

Tak się zakończył I-szy akt tragedji narodu polskiego, — tragedji zainscenizowanej przez niepoczytalną sanację.

Dyktatura albo demokracja — oto dwie zasadnicze kwestje, o które się spór toczy.

Skonfiskowano.

———

Statystyka armji polskiej.

Preliminarz budżetowy MSWojsk. na rok 1930/31 podaje dokładnie stan liczebności naszej armji i wszystkie wydatki jakie ponosi naród na utrzymanie wojska. Armja polska liczy obecnie 17.905 oficerów. W skład korpusu oficerskiego wchodzą: 1 marszałek, 11 generałów broni, 36 generałów dywizji, 81 generałów brygady, 476 pułkowników, 875 podpułkowników, 2468 majorów, 5900 kapitanów, 6550 poruczników i 1417 podporuczników. Podoficerów zawodowych posiadamy 32.500, z czego 1600 chorążych, 5028 starszych sierżantów, 10147 sierżantów, 12664 plutonowych, oraz 7561 kaprali. Cały korpus oficerski przewidziany jest dla kontyngentu 210.966 szeregowych.

Armja podzielona jest na 30 dywizyj. Ogólny koszt utrzymania i wyżywienia armji wynosi 837 milj. 216 tys. 226 złotych czyli o 25 milj. więcej niż w roku zeszłym. Poszczególne pozycje na rok przyszły przewidują 15 milj. zł. na urzędy centr., 520 milj. na wyżywienie i utrzymanie, 72 milj. na uzbrojenie, 21 milj. zł. na lotnictwo, 17 milj. na wojska inżynieryjne, 13 milj. zł. na dział techniczny, 18 milj. zł. na marynarkę oraz 4 milj. na sanitarjat i 5 milj. na szkolnictwo.

———

94 urodziny Bolesława Limanowskiego.

W dniu 30 października odbyło się posiedzenie ZPPS. poświęcone uczczeniu 94-tej rocznicy urodzin tow. sen. **Bolesława Limanowskiego.** Uroczystość rozpoczął tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski witając w krótkich serdecznych słowach wkraczającego na salę sędziwego nauczyciela i wodza PPS. Tow. poseł Barlicki złożył czcigodnemu solenizantowi wyrazy czci najgłębszej w imieniu CKW. PPS. Toż samo uczynił tow. sen. Posner imieniem zarządu głównego TUR. i klubu senackiego ZPPS. oraz tow. poseł Kwapiński imieniem Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych. Tow. sen. Bolesław Limanowski odpowiedział w te słowa:

„Dziękuję wam wszystkim bardzo serdecznie za życzenia. Ze swojej strony życzę wam, byście doczekali chwili, kiedy socjalizm zacznie w Polsce zwyciężać, kiedy wszyscy zrozumieją całą szkodę jaką przynoszą narodowi próbami narzucenia mu faszyzmu, próbami utworzenia dyktatury. Obyśmy razem doczekali zwycięstwa demokracji!“

Tow. poseł Niedziałkowski złożył imieniem ZPPS. tow. Limanowskiemu życzenia długich lat życia. Zebrani posłowie i senatorowie urządzili sędziwemu solenizantowi serdeczną owację.

———

ADAM ASNYK.

Fragment z poematu „Na pobojowisku“.

Własną nikczemność znacie dobrze sami,
Więc się chowacie w pamiątek kurhany,
I gdy kto skargę podniesie stroskany,
Wołacie: że on świętość grobu plami.
Trzeba mieć litość nad wami, nędzarze,
Trzeba wam życzyć o biedni, ułomni!
Żebyście ciche zaległi cmentarze,
I z tego świata zeszli bezpotomni;
Śmierć wam tę jedną nadzieję ukaże:
Że o was Polska i przyszłość zapomni!

———

Papierowa demokracja w kapitalistycznej Ameryce.

W Gaskonji, największem mieście przemysłowem stanu Północnej Karoliny, wybuchł w olbrzymich zakładach tekstylnych firmy Montville-Jenkes Comp. strejk.

Pierwszy strejk, zorganizowany i prowadzony przez amerykański Związek zawodowy.

Przedsiębiorstwo rozpoczęło przeciwko niemu gwałtowną i nieprzebierającą w środkach ofensywę, zakrojoną na iście amerykański sposób.

W kilka dni po rozpoczęciu strejku w kwietniu tego roku, uzbrojone i zamaskowane oddziały, prowadzone niewiadomo przez kogo i z czyjego polecenia zaczynają systematycznie napadać na zgromadzenia strejkujących i krwawym terorem próbują złamać opór i organizację robotników. Komitet strejkowy, nie mogąc sobie dać rady z mnożącymi się napadami, zakupuje u gminy wielki wolny obszar, położony poza miastem, ustawia na nim kilka tysięcy namiotów, do których przenosi strejkujących z rodzinami i całym dobytkiem.

Do tej zaimprowizowanej twierdzy robotniczej przypuszcza oddział policji atak w nocy pod osłoną ciemności; jednak wycofuje się z walki, zostawiając na miejscu zabitego kulą karabinową przywódcę komisarza Adesholdta.

W kilka godzin potem drugi atak; tym razem napastnikami są „cywile“, gwardja prywatna firmy Montville-Jenkes Company, których prowadzi zbir, były major armji amerykańskiej. Ci mają więcej szczęścia: siedmdziesiąt robotników zostaje rannych a czterdziestu „gwardja stu“ — taki jest oficjalny tytuł tej czarnej sotni — uprowadza ze sobą do miasta.

W jakiś czas po tem zajściu, dwudziestu mężczyzn i cztery kobiety zostaje oskarżonych o morderstwo, popełnione na osobie komisarza Aderholdta, który prowadził pamiętnej nocy oddział policji i padł w czasie nocnej strzelaniny.

Rozpoczyna się proces w Gaskonji. Dwudziestu trzech oskarżonych wypuszczono w międzyczasie na wolność.

Robotnicy w Gaskonji organizują masowe mityngi protestacyjne, a sąd dla spokojnego przeprowadzenia procesu przenosi sprawę do m. Charlotte. Wszyscy wybitni adwokaci Gaskonji i Charlotte pracują jako rzecznicy fabrykantów. Jeden tylko, Jimmison, walczy w obronie szesnastu oskarżonych robotników. Za to zostaje zbojkotowany towarzysko, dostaje listy z pogróżkami. Napadają na niego na ulicy, biją, znieważają go...

Z końcem sierpnia proces się rozpoczął:

Już w pierwszych dniach procesu dochodzi do potwornego skandalu. — Zastępcy oskarżenia wnoszą na salę sądową lalkę woskową przedstawiającą zabitego komisarza, żeby w ten sposób wytworzyć na sali potrzebny im nastrój. Sala protestuje głośnemi okrzykami i sąd zostaje zmuszony kazać lalkę wynieść. W dwa dni później jeden z przysięgłych dostaje ataku szału. Proces zostaje unieważniony i rozpoczyna się przy innym składzie przysięgłych nanowo. Równocześnie szaleje na ulicach fala krwawego terroru. Lokal organizacji zawodowej zostaje dynamitem wysadzony w powietrze. Zamordowano robotnicę Diggins, matkę pięciorga dzieci, na ulicy w zwierzęcy sposób, a sąd mordercę uwalnia ponieważ jedyny świadek czynu, robotnik, nie chce złożyć religijnej przysięgi, wobec czego sąd „zeznaniom Ateusza nie daje wiary“ (dosłownie).

Proces trwa. Jaki będzie jego wynik, trudno przewidzieć. Już jednak w ciągu pierwszych dni zwolniono zupełnie dziewięciu oskarżonych.

Opinja publiczna, śledzi z zapartym tchem, jak się zakończy ten wielki robotniczy dramat sądowy, któremu na imię ...Gaskonja...

Olbrzymie demonstracje w okręgu bialskim w obronie praw Sejmu i ludu a przeciw dyktaturze.

Dzień 5 listopada b. r. stał się widownią olbrzymich, samorzutnych demonstracji klasy pracującej w okręgu bialskim.

Skonfiskowano.

Do demonstracyjnego pochodu policja nie dopuściła, wobec czego po okrzykach na cześć P. P. S. i marszałka tow. Daszyńskiego, wiec rozwiązano.

W Żywcu wypadła demonstracja nadzwyczaj wspaniale. Robotnicy z poszczególnych fabryk przybyli pochodami ze sztandarami w karnym, bojowym ordynku przed stację kolejową w Żywcu. Uderzała wielka liczba robotnic, przybyłych z fabryki „Solali“ w Żywcu, które podczas pochodu dziarsko śpiewały.

Na podkreślenie zasługują tow. z Browaru Żywieckiego i „Siły“, którzy w liczbie kilkuset ze sztandarami i ze śpiewem rewolucyjnych pieśni robotniczych, oraz prawdziwie wojskową postawą wzbudzali respekt u burżuazji miejscowej. Licznie zjawili się także towarzysze z fabryki papieru z dwoma sztandarami (jeden z Komitetu P. P. S. z Lesznej).

Po uformowaniu pochodu ruszono przy śpiewie robotniczych pieśni na rynek do Żywca, gdzie do blisko 5-ciu tysięcy robotników, robotnic i chłopów małorolnych przemówił tow. St. **Piątkowski.**

Podczas jego przemówienia odzywały się żywiołowe okrzyki „Niech żyje marszałek Daszyński!“, „Niech żyje P. P. S.!“, „Precz z faszyzmem!“, „Precz z dyktaturą!“ Nieopisany entuzjazm ogarnął zebranych, gdy tow. **Piątkowski** przedstawił męskie stanowisko tow. marszałka **Daszyńskiego.** Okrzykom na Jego cześć nie było końca.

Rezolucję tej samej treści co w Białej uchwalono jednomyślnie wśród burzy żywiołowych okrzyków i oklasków.

Rezolucja.

I.

Skonfiskowano.

II.

Zgromadzeni wyrażają pełne zaufanie, uznanie i podziękowanie Marszałkowi Sejmu Tow. Daszyńskiemu za męskie wystąpienie w obronie godności Sejmu i Demokracji.

III.

Zgromadzeni piętnują bierne zachowanie się Rządu i Klubu B. B. wobec prób zamachowych i oświadczają, że są gotowi do obrony wolności, demokracji, Sejmu i praw ludowych, w obronie których staną na każde wezwanie swych przedstawicieli.

IV.

Zgromadzeni oświadczają, że stoją na stanowisku demokracji i wystąpią przeciwko każdej dyktaturze bez względu na to z której by strony pochodziła.

V.

Zgromadzeni żądają od p. Prezydenta Rzpp. jako stróża praw i Konstytucji, na którą przysięgał wraz z Rządem, by Konstytucji tej strzegł przez powołanie Rządu stojącego na stanowisku praworządności i demokracji wynikającej z Konstytucji.

VI.

Zgromadzeni wyrażają Posłom Socjalistycznym oraz CKW. PPS. i Niem. Socjalistycznej Partji Pracy, jak również Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, pełne zaufanie i uznanie,

VII.

Zgromadzeni wzywają cały lud Polski do wystąpienia w obronie demokracji Sejmu i praw ludowych.

Precz z dyktaturą!

Niech żyje Sejm i Demokracja! Niech żyje Socjalizm!

Po uchwaleniu rezolucji i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ ruszono pochodem przed stację kolejową Żywiec, śpiewając całą drogą pieśni robotnicze i wznosząc okrzyki na cześć socjalizmu a przeciw dyktaturze.

Na placu przed stacją kolejową przemówił ponownie tow. Stanisław **Piątkowski,** oklaskiwany gromko przez zebranych. Przemówienie swe wygłosić musiał ponownie, gdyż w międzyczasie przybyła silna grupa robotników budowlanych w liczbie około 200 osób.

Po odśpiewaniu pieśni rewolucyjnych, demonstrację, trwającą 2 godziny rozwiązał tow. Piątkowski.

Demonstracja ta była tak potężną, iż nawet wrogowie przyznawali, że podobnej manifestacji Żywiec jeszcze nigdy nie widział.

Po rozejściu się robotników do fabryk, gorliwa policja zaprowadziła tow. Piątkowskiego na posterunek, gdzie spisano z nim protokół i po kwadransie wypuszczono go.

Przyznać trzeba, iż tak policja żywiecka, jak i zabłocka zachowały się bardzo kulturalnie, co z uznaniem podnosimy.

W Węg. Górce odbyła się wielka manifestacja robotników z huty żelaza, destylarni i tartaku. Zebrało się zgórą 1000 robotników, do których płomienną przemowę wygłosił tow. **Mędrzak** Filip z Białej. Wśród niebywałego entuzjazmu uchwalono jednomyślnie rezolucję tej samej treści co w Żywcu.

W Andrychowie do manifestujących w liczbie przeszło 1000 robotników przemawiali ttow. **Jonczy** i Michał **Babiński**, poczem wśród entuzjastycznych okrzyków uchwalono rezolucję, ślubując wierność socjalizmowi a walkę dyktaturze.

Okręg bialski może być dumny ze swych towarzyszy, którzy w powszedni dzień porzucili pracę — poszli karnie w tysięcznych szeregach manifestować na ulice miast w obronie P. P. S. i demokracji a przeciw faszyzmowi i dyktaturze.

... My nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład! — I tak musi być!

Czego się ogonkom sanacyjnym zachciewa?

Wiadomą jest rzeczą, że sanacja nie jest przychylnie usposobiona względem potrzeb i interesów klasy robotniczej. Chociaż dla obałamucenia robotników utworzyła Generalną Federację Pracy i obskurną B. B. S., to jednak każdy uświadomiony robotnik orjentował się z kim ma do czynienia. Dzięki też temu oba te prorządowe ogonki w ruchu robotniczym nie zajęły żadnego poważniejszego miejsca, — ot, zwyczajne merdające według kiwnięcia głową mamy sanacji, ogonki.

Wprawdzie przed klasą robotniczą udawają wielkich zuchów, gotowych do walki z kapitalistami, ale oświadczenia tych sługusów i parobasów reakcji proletarjat uważa raczej za jakąś komiczną parodję tego, do czego prawdziwy obóz B. B. dąży.

Generalna Federacja Pracy i B. B. S., jak zaznaczyliśmy, są to ogonki sanacji, udające przychylne gesty i merdania w stronę ludu roboczego. Nie wielkiej się oni rangi w obozie sanacji doczekają, ale zawsześ im wolno będzie przypinać ostrogi pp. pułkownikom do butów i to w imieniu garstki za kiełbasę i piwo „prawowiernych“ robociarzy.

Takie są na pokaz ogonki „robotnicze“ naszej „umiłowanej“ sanacji. To tylko dla robotników na przynętę. Powiadają te ogonki — i my się domagamy podwyżki płac i obniżki cen produktów rolnych i przemysłowych itd. itd.

Ale są jeszcze ogonki mamusi sanacji inne. Te ogonki kiwają się znów przychylnie w stronę chłopów i tych szczują na robotników w myśl zasady „Divide et impera“ (Dziel i rozkazuj), a przytem łupić możesz robotnika i chłopa choćby z dziesiątej skóry.

Do tych niby chłopskich ogonków należy Związek Chłopski starego geszefciarza Stapińskiego i Polskie Stronnictwo Katolicko Ludowe ks. dr. Czuja a właściwie wroga wszelkiego postępu biskupa Wałęgi z Tarnowa.

Obydwa te ogonki są niby bardzo wrogo względem siebie usposobione, ale ochłapy ze stołu pańskiego smakują im niczego i przy wspólnej misie Be-Be, tak jak Ezaw z Jakóbem handlować są gotowi chłopską skórą, że aż hej!

Prawdziwe oblicze tych sługusów i pachołków sanacji nie każdy robotnik zna, bo nie ma sposobności do czytania ich szmatek, które za pieniądze pono bezpańskie wydawają.

Otóż, aby robotnicy wiedzieli, jakimi względami ich darzą te ogonki sanacyjne, pozwolimy sobie tutaj przytoczyć jedną uchwałę, powziętą na powiatowym Zjeździe Stronnictwa Katolicko-Ludowego w Rzochowie pow. Mielec.

Uchwała ta została zamieszczona w N-rze 42 „Ludu Katolickiego“ (biedny ten lud! przyp. zecera), a brzmi ona jak następuje:

„Zebrani wyrażają pełne zaufanie rządowi (czyj chleb jesz, tego pana chwal! przyp. zecera) **za przeprowadzoną sanację w Kasach Chorych i proszą Rząd** (ot, jak zwykle dziady kościelne, — przyp. zecera) **o zniesienie zasiłków dla bezrobotnych, ponieważ wróciły już normalne czasy zarobkowania, a fundusz bezrobocia zbytnio obciąża i budżet państwa i obywateli.“**

I w tych obradach grał główną rolę poseł **ks. dr. Czuj!**

Rozumiemy doskonale troskę ogonka sanacyjnego o fundusz bezrobocia. Na co tam dać kilka miljonów na bezrobotnych, którzy nie chcą, według tych dobrodziejów pracować, chociaż ich jest kilkaset tysięcy i masowo się ich w czasach „normalnego zarobkowania“ wywozi na eksport do Francji, Niemiec i innych krajów.

Cóż na takie dictum chłopskiego ogonka klerykalno-sanacyjnego odpowiedzą ogonki robotnicze sanacji? Ano jak na naród idjotów sanacyjnych przystało, uznają po kilku warknięciach, że tak musiało być, bo tego wymaga solidaryzm, państwo i każdy dureń sanacyjny.

Takie to są ogonki sanacyjne! St. P.

---

17 listopada

Obchód 10-lecia „Wyzwolenia Społecznego“ i pracy organizacyjnej P. P. S. w okręgu bialskim

połączony zostanie z 25-tą rocznicą wybuchu walki rewolucyjnej z caratem, jakoteż z wystąpieniem całej organizacji w związku z obecnym nadzwyczaj groźnym dla demokracji i ludu pracującego — położeniem politycznem kraju.

Dzień 17 listopada powinien przekształcić się w żywiołową manifestację ludności pracującej okręgu bialskiego i całego przemysłowego okręgu Białej-Bielska. **Dzień 17 listopada**, to wielkie Święto Pracy i wysiłków zmierzających do polepszenia bytu wszystkich warstw ludności pracującej.

Nie wątpimy, że wszystkie organizacje w okręgu poczynią odpowiednie przygotowania, by godnie wystąpić w 10-letnią rocznicę naszej pracy organizacyjnej.

Na wielkiej manifestacji w Białej nie może braknąć żadnego towarzysza, żadnej organizacji, żadnego sztandaru w dniu **17 listopada**.

Przygotowujcie się do masowego wystąpienia w dniu **17 listopada**. Niech wszyscy nasi jeszcze raz przekonają się, że około czerwonych sztandarów P. P. S. skupia się naprawdę wszystek lud pracujący tutejszego okręgu. Więc do pracy, do organizacji, do agitacji za masową manifestacją, jaka odbędzie się w dniu **17 listopada** dla całego okręgu w Białej, w siedzibie partyjnych władz okręgowych.

Każdy robotnik, chłop małorolny i bezrolny, pracownik umysłowy, każdy człowiek pracy, powinien kupować, czytać, rozszerzać i kolportować w jak największej ilości — „Wyzwolenie Społeczne“.

Dzień 1 listopada 1929 r.

W dniu 1-go listopada br. urządziła P. P. S. w Warszawie na stokach Cytadeli manifestację ku czci Romualda Traugutta i poległych bojowników P. P. S. W manifestacji wzięły udział tysięczne tłumy warszawskich robotników.

Około południa, bezpośrednio po ukończeniu manifestacji, policja zaatakowała rozchodzący się tłum, bijąc szablami bezbronnych ludzi, wśród których przeważały liczbą kobiety i młodzież.

Obecni przy tem gorszącem widowisku posłowie na Sejm: **Arciszewski, Pragier i Dubois**, użyli całego swego wpływu, aby wzburzony napadem policji i mieszający się w panice tłum uspokoić, a policję skłonić do pochowania szabel i wyczekania krótkiej chwili na rozejście się zgromadzonych.

W chwili, kiedy tłum i napierająca nań policja doszli do mostu pod Cytadelę, dowodzący policją nadkomisarz **Fuchs**, który utracił wszelkie panowanie nad sobą, rzucił się z szablą na tow. posła **Dubois** i począł go płazować. Mimo, że tak tow. poseł **Dubois**, jak i obecny przy tem tow. poseł **Pragier** trzymał w ręku w sposób widoczny dla policji legitymację poselską, policja nie przestała atakować posłów. Po chwili tow. poseł **Pragier**, uderzony szablą, doznał zranienia ręki w kilku miejscach.

Skonfiskowano.

Jakimi ludźmi otacza się bogobojny sanator burmistrz dr. Döllinger w Białej?

W N-rze 297 z dnia 30 października roku pańskiego 1929 czytamy w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ następującą rzecz:

Samozwańczy „pułkownik“ skazany na rok więzienia.

Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie pod przewodnictwem płk. **Rumińskiego** rozpatrywał **sprawę emerytowanego płk. intendentury Stanisława Moszkiewicza**, oskarżonego o fałszerstwo.

Płk. **Moszkiewicz** mianowicie **wypełniał fałszywie swoje listy ewidencyjne**, dzięki czemu **w przeciągu 5 lat, od roku 1919 do r. 1924, nie będąc wogóle oficerem, uzyskał od podporucznika stopień pułkownika.**

Sąd skazał rzekomego płk. Moszkiewicza na rok domu poprawy i wydalenie z armji polskiej. Skazany zgłosił apelację od wyroku.

Moszkiewicz był przez cały czas swej służby wojskowej **zajęty jako szef wydziału personalnego w dep. intendentury M. S. Wojsk.** Ostatnio **w latach 1927-28 pełnił obowiązki szefa intendentury DOK V w Krakowie.**

Koniec!

Wiecie mili ludkowie kto to był ów ersatzpułkownik? Burmistrz dr. Döllinger, wschodzące słońce sanacji wynalazł ten gasnący świat i sprowadził tę perłę do magistratu m. Białej, gdzie ją ulokował ku wielkiemu przerażeniu dr. Biegańskiego tuż niedaleko jego stolika.

Owóż ten „pułkownik“ okazał się zgoła niepułkownikiem i ku wielkiemu rozczarowaniu drugiej szarży, a mianowicie p. dr. Döllingera, który odmieniał biegle na wszystkie przypadki słowo „pułkownik“, „pułkownika“, otrzymał rok poprawy, czyli w języku pospolitym — kryminału.

Serdeczne gratulacje składamy p. dr. Döllingerowi i podziwiamy szczerze jego zmysł wynajdywania „odpowiednich“ ludzi na „odpowiednie“ stanowiska.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Co się dzieje zagranicą?

Koniec żaby dyktatorskiej.

Rząd litewski zaproponował Waldemarasowi wyjazd na stałe za granicę. Waldemaras odpowiedział, że niezależnie od swego stanowiska politycznego odmówić musi z powodu braku odpowiednich środków. Waldemaras nie posiada majątku i może się zająć tylko pracą naukową i z tej pracy naukowej czerpać środki na swoje utrzymanie, prosi więc o danie mu możności powrotu na uniwersytet, gdzie całkowicie odda się pracy naukowej i wycofa z życia politycznego.

Według **informacyj z Kowna studenci uniwersytetu kowieńskiego przygotowali się w czasie wykładu prof. Waldemarasa, który miał się odbyć w tych dniach, do poprzecinania przewodów elektrycznych na sali, aby potem w ciemnościach panujących na sali obić Waldemarasa, aby mu się odechciało raz na zawsze wygłaszania wykładów.** Jak wiadomo władze uniwersyteckie nie pozwoliły prof. Waldemarasowi na wygłaszanie wykładu i w ten sposób zamiar studentów został zniweczony. Jednakże jak słychać — studenci zastanawiają się, jakby w inny sposób zemścić się na Waldemarasie za stosunek do Uniwersytetu, przeprowadzone reformy itd.

Starcia studentów socjalistów z studentami z Heimwehry

Studenci Politechniki wiedeńskiej, socjaliści, wywiesili na kiosku, znajdującym się przed budynkiem Politechniki odezwę, zwracającą się przeciwko faszyzmowi i Heimwehrze. Na skutek tej odezwy, studenci, należący do Heimwehry, zaczęli utrudniać studentom socjalistom wstęp do gmachu Politechniki. W czasie tych zajść przyszło do starcia, które spowodowały zamknięcie budynku Politechniki. Również i studenci Uniwersytetu, należący do Heimwehry, starli się dziś przedpołudniem ze studentami socjalistami, co spowodowało Senat uniwersytecki do przerwania wykładów.

Walka komunistów z policją.

W Berlinie doszło w niedzielę do gwałtownej walki pomiędzy komunistami a policją. W czasie manifestacji, gdy policja przystąpiła do wylegitymowania pewnego komunisty, który ukazał się w mundurze zakazanej organizacji t. zw. Rotfront, jego towarzysze partyjni rzucili się w jego obronie na policjantów. Po zlikwidowaniu bójki umundurowany komunista został aresztowany. Po manifestacji komunistycznej doszło znowu do wielkiego starcia między komunistami a Hitlerowcami na jednym z dworców kolejki miejskiej.

Napad faszystów w Brukseli.

Jak podaje „Le Peuple", około 20 ludzi, przeważnie włochów, niosących godła faszystowskie uzbrojonych w piki urządziło manifestację przed Domem ludowym. Młodzież socjalistyczna wystąpiła przeciwko manifestantom, przyczem doszło do starcia, podczas którego 7 osób odniosło rany.

Zmiana alfabetu w Jugosławji.

Rząd Jugosłowiański w najbliższym czasie wprowadzi alfabet łaciński do urzędowania. Dotychczas alfabetem obowiązującym tam była cyrylica. Tak więc alfabet łaciński po wprowadzeniu go od przyszłego nowego roku także i w Rosji sowieckiej zapanuje ostatecznie w całej Europie. Jedynym narodem używającym jeszcze tego alfabetu pozostaną polscy ukraińcy.

Korespondencje.

CZECHOWICE. W jednym z ostatnich numerów „Gwiazdki Cieszyńskiej" napadnięto p. Ciejkę, tymcz. kier. szkoły II w Czechowicach i to rzekomo z powodu rzekomo zagrożonej polskości. Byłoby to śmieszne, gdyby nie było smutne, że dwa organa, jak „Gwiazdka" i przybyła jej w pomoc katowicka „Polonia" występują w obronie polskości. „Polonia" stoi w szeregach najzajadlejszych wrogów Państwa Polskiego i czerpie na swój żywot pieniądze od kapitalistów.

I naraz takie dwa piśmidła ubierają się w togę Katonów i chcą drugich uczyć patrjotyzmu.

Polskość ma być zagrożona w Czechowicach, w tych Czechowicach, które za czasów zaborczych były warownią polskości nie do zdobycia. Polskości tej bronili przedewszystkiem robotnicy, i to robotnicy z P. P. S. Robotnicy z P. P. S. bronili i bronią Polski nietylko w Czechowicach, ale zawsze i wszędzie. Wszakże zapewne wie o tem każdy Polak, że za czasów zaborczych P. P. S. zawiązała na ziemiach polskich Komitet Walki Czynnej o Niepodległość Polski i narodu polskiego. Krew robotnicza lała się obficie za Polskę. Polska Partja Socjalistyczna ma ręce czyste i Polski bronić będzie zawsze, a nauk od sprzedawczyków nie potrzebuje.

W Wydziale gminnym w Czechowicach nie siedzi z ramienia P. P. S. żaden Niemiec, członek „Schulvereinu". Żyd siedzi, ale Żyd-Polak i polski urzędnik państwowy, który dzieci posyła do polskiej szkoły.

O tem, jakim kierownikiem był p. Mazurek, wszyscy dobrze wiedzą, a najlepiej władze szkolne i z tego miejsca składamy tak p. insp. Matusiakowi jak i Wys. Władzom Wojewódzkim serdeczne podziękowanie za uwolnienie tak szkoły jak i dziatwy i ludności od tego dzielnego wychowawcy i tęgiego kierownika. Poszedł na urlop i drugi dzielny wychowawca i jeszcze tęższy kierownik szkoły p. Palluch. Możeby tak i na jego cześć „Gwiazdka" i „Polonia" ułożyły jaki hymn pochwalny. Gdybyśmy chcieli śpiewać zasługi tych panów, ramy jednego numeru nie objęłyby tego.

Pan Ciejka po zaledwie dwumiesięcznem prowadzeniu kierownictwa szkoły II zyskał sobie ogólne uznanie. Ksiądz katecheta tej szkoły o działalności jego w szkole wyraża się wszędzie nadzwyczaj pochlebnie.

Pan Ciejka nie jest, jak jego poprzednik, korfanciarzem i tego nie może przeboleć ani „Polonia" ani „Gwiazdka".

P. insp. Matusiaka z lubością gryzie przy każdej sposobności „Gwiazdka", ale tylko dlatego, że jest dobrym inspektorem i właściwym człowiekiem na właściwem miejscu.

Ten, kogo te dwa pisma gryzą, nie potrzebuje lepszego świadectwa ani lepszej reklamy, ten jest z pewnością porządnym człowiekiem i dobrym Polakiem. Czechowianin.



Na 10-go listopada b. r.

już wyszła nakładem Sekretarjatu Generalnego CKW. PPS. broszura

W. KIELECKI

W 25-tą rocznicę początku zbrojnej walki P. P. S. z caratem

z przedmową tow. Tomasza Arciszewskiego.

Cena broszury 20 gr. Zamówienia należy kierować do Sekretarjatu OKR. PPS. w Białej, gdzie nabyć ją można w cenie 20 gr.



Fundusz prasowy.

Na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego" kwotę zł. 56.50 zebrał na listę składkową tow. E. Rozmus.

Na fundusz prasowy składam zł. 5 i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Annę Szutową w Straconce Nr. 51.

Marja Mędrzakowa w Straconce.

W N-rze 41 naszego pisma zaszła omyłka — ma być: tow. Adolf Chrobak z Rakszawy wzywa do złożenia złotych 5 na fundusz prasowy tow.: Stanisława Horeckiego i Józefa Procnera ze Straconki, oraz tow. Andrzeja Łękawę z Lipnika Nr. 268.

Komunikat.

MAZAŃCOWICE. W niedzielę 10 listopada odbędzie się u p. Buchcika o godz. 3 **Zgromadzenie wyborcze.** Referował będzie tow. red. **Piątkowski** z Białej.



Życzenie.



Z okazji zawarcia związków małżeńskich

tow. Karola Skoczylasa

z p. Marją Chrobakówną

składa najserdeczniejsze życzenia

T. U. R. Oddział Biała-Leszczyny.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO w BIAŁEJ

urządza w **sobotę, dnia 9 listopada 1929 r.** w sali **Powiatowego Związku Gospodarczego w Białej**, pl. Wolności 2, I. p.

Wieczór pieśni

z następującym programem:

1. Herman Scherchen: **„Pobudka"**, chór miesz. à capella.
2. St. Moniuszko: „Modlitwa", z kantaty mitolog. „Milda", chór miesz. z akomp. fortepianu.
3. Fr. Szymański: „Komornik i Poeta", Komedja ze śpiewami w dwóch aktach, muzyka A. Wrońskiego. Odegra sekcja teatralna TUR-a w Białej.
4. Zygm. Noskowski: „Chór Prządek", chór mieszany z akomp. fortepianu.
5. Tad. Woliczko: „Stieńka Razin", Rosyjska pieśń ludowa, chór miesz. a capella.

Chórmistrz: p. Tadeusz Woliczko.

Po wyczerpaniu programu odbędzie się **Zabawa taneczna.**

Kasa otwarta o godz. 7-mej wieczorem.

Orkiestra salonowa. - Bufet we własnym zarządzie.

Wstęp od osoby zł. 1·50.

O liczne przybycie uprasza

Zarząd.

OGŁOSZENIA.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Stanisław Herzyk, ur. 1902, zamieszkały w Straconce, pow. Biała, unieważnia się.

POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu listopadzie 1929.

W niedzielę, dnia 10 listopada:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, Tel. Nr. 2480.

W niedzielę, dnia 17 listopada:
Dr. Klus, Biała, pl. Ratuszowy (Strażnica pożarna).

W niedzielę, dnia 24 listopada:
Dr. Skibelski, Biała, ul. Główna 28, Nr. tel. 2662.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.